

Sprawozdanie kierownika wyjazdu

1. Kraj i miejscowość wyjazdu: Pakistan, Dolina Charakusa

2. Data wyjazdu: 22/06/2007

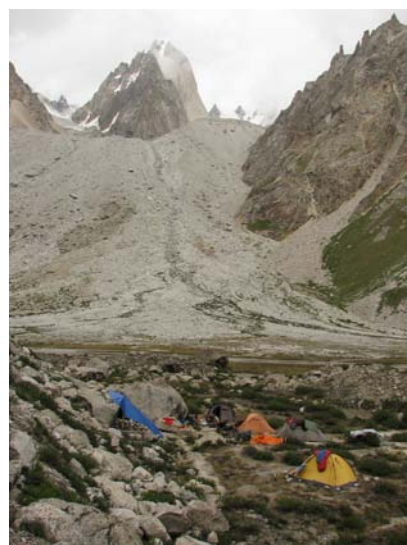
3. Data powrotu: 10/08/2007

4. Uczestnicy: Adam Pustelnik (dofinansowanie z PZA), Nicolas i Olivier Favresse, Sean Villanueva

5. Dofinansowanie na osobę: 4000 PLN dla Adama Pustelnika – ok. 40% budżetu wyjazdu

6. Cele wyjazdu (założone):

Poprowadzenie nowych dróg na otaczających dolinę granitowych ścianach, w możliwie najczystszy stylu.



Baza a w tle Beatrice. Fot. A. Pustelnik

Rozeznanie w terenie mieliśmy z internetowej bazy danych „American Alpine Journal” (<http://www.americanalpineclub.org/AAJO/>) a także dzięki materiałom zgromadzonym przez Jerzego Walę za co uprzejmie dziękujemy. Niemniej nie posiadaliśmy wyznaczonego z góry celu i raczej liczyliśmy na to co „dolina przyniesie”. Na miejscu okazało się, że jest to ogromne pole do eksploracji i nie trudno znaleźć sobie cel wyjazdu.

7. Cele zrealizowane (przez kogo):



Iqbal Wall i Badal Wall Fot. A. Pustelnik

Po ok. 5 dniach od przybycia do bazy postanowiliśmy rozgrzać się na najbliższej nam Iqbal Wall. Działaliśmy w dwóch dwójkowych zespołach. Ja wraz z Olim uderzyłem na oczywiste zacięcie pośrodku ściany (pokonane pierwotnie przez Gallena Orwella z dwoma Włochami), natomiast Nico z Seanem wybrali przewieszony system rys w prawej części ściany. Ani im ani nam nie udało się dokończyć wspinaczki. Dla Nico i Seana okazała się ona po prostu za trudna, a dla mnie i Oliego...

Po pięciu wyciągach Oliemu znad głowy wytoczył się głaz wielkości lodówki i zaczął zmierzać prosto w moją stronę. Szczęśliwie minął moją głowę i plecy i zawadził „jedynie” o nogę. Efektem był wydarty duży kawałek skóry w okolicach pięty. Niestety w ranę wdała się zaraz infekcja, która zupełnie zatrzymała gojenie i już do końca wyjazdu nie mogłem włożyć na nogę buta wspinaczkowego. Na pokonanych później drogach jedynie na krótkich odcinkach mogłem wspiąć się w największych butach jakie były w bazie a na większości wyciągów ćwiczyłem jumarowanie w stylu amerykańskim oraz holowanie po polsku.

Niemniej podczas wyprawy udało się poprowadzić dwie nowe drogi na wielkich ścianach w masywie K7. Obie ściany miały w okolicach 1000 metrów wysokości. Każda z nich jednak została pokonana w zupełnie innym stylu.



Nico na kluczowym wyciągu Badal Wall. Fot. A. Pustelnik

Pierwszą ze ścian był filar zachodniej części masywu K7. Ma ona około 1300 metrów wysokości. Jej pokonanie zajęło wyprawie 16 dni. Klasycznie udało się pokonać wszystkie wyciągi prócz 10 metrów zalanego lodem zacięcia, które w normalnych warunkach nie powinno stanowić problemów. Najtrudniejszy wyciąg został wyceniony na 7c i wiedzie słabo urzeźbiona płyta, której wcześniejsze pokonanie wymagało całodniowej hakówki. Oprócz niego na drodze znajduje się jeszcze kilka 7'kowych wyciągów a prawie żadna długość liny nie jest łatwiejsza niż VI+. Na drodze pozostawiono 8 haków i 12 spitów z czego wszystkie oprócz jednego służyły do zawieszenia portaledgeów. Z powodu złych warunków pogodowych wyprawie nie udało się niestety osiągnąć szczytu. Zespół zakończył wspinaczkę po ok. 1000 metrów granitowej części ściany, na polach śnieżnych które po ok. 300-400 metrach wyprowadzały na szczyt filara. Było to pierwsze przejście ściany, którą zespół nazwał Badal, co w tłumaczeniu z Urdu na angielski oznacza „Mix Cloudy”.

Druga ściana to turnia znajdująca się na zachód od filara, którym Steve House wszedł na K7. Została ona pokonana w stylu skrajnie innym niż Badal. W ciągu 24 godzin zespół pokonał 950 metrów przewyższenia, a cała akcja w ta i z powrotem do bazy zajęła około 40 godzin. Drogi ze względu na wielość oraz wielkość półek nazwano „Ledgeway to Heaven”. Całość udało się pokonać klasycznie a jej trudności to krótki, boulderowy odcinek wyceniony na 7b+. Większość wyciągów jest jednak trudniejsza niż VI+. Dodatkowo pojawiają się dwa, łącznie ok.300 metrów, odcinki wspinaczki lotnej. Ścianę nazwano Nafees Khup (igła Nafeesa) na cześć Nafeesa, pakistańskiego przewodnika wyprawy. Zaraz po wypadku na Iqbal Wall zespół w składzie Nico, Oli i Sean przeszli pierwsze 10 wyciągów drogi i zjechali na dół. Tym samym rozpoznali oni teren przed właściwym atakiem, i mimo że linia drogi zmieniła się lekko za drugim razem, przyspieszyło to znacznie wspinaczkę.



Sean i Offwidth na Nafees Khup. Fot. A. Pustelnik

Po pokonaniu Nafees Khup, Nicolas Favresse i Seane Villanueva w towarzystwie Jurka Stefańskiego, który w tym samym czasie z Jaśkiem Kuczera przebywali w dolinie, zrobili nową drogę na Iqbal Wall. Nazwali ją „The Ski Track” a jej trudności sięgają 7a, natomiast długość to 600 metrów..

8. Uwagi.

Jest to rejon w którym możliwość wytyczania trudnych dróg skalnych, miksowych oraz pewnie i lodowych (nie znam się na tym ale nie wyobrażam sobie innej możliwości) wydaje się niekończąca.

Pogoda zaskoczyła nas wysokimi temperaturami. W bazie w nocy rzadko schodziły poniżej zera, w dzień natomiast w pochmurne dni było ok. 5 stopni. Dopiero w ścianie robiło się zimno ale i tak kiedy nie byliśmy w chmurach prawie zawsze dawało się wspinać klasycznie. Okna pogodowe pojawiały się średnio co pięć dni i trwały dwa lub trzy dni.

W tym samym czasie w dolinie tylko na dwa tygodnie pojawiła się inna wyprawa. Byli to Koreańczycy którzy mieli w planach zdobycie nowego szczytu w tyłach Haji Braak. Wyprawa nie zakończyła się sukcesem a jej uczestnicy szybko opuścili bazę. Przez resztę czasu byliśmy w dolinie sami (tzn. my plus Jasiek Kuczera i Jurek Stefański).



Nafees Khup z wrysowana linia drogi. Fot. A. Pustelnik



Badal Wall z wrysowaną linią drogi. Fot. A. Pustelnik